NASZ PRZYJACIEL

DODATEK DO GŁOSU WĄBRZESKIEGO.

Nr. 35. | Wąbrzeźno, sobota 25 października 1924. | Rok 1.

Ewangelja

św. Jana rozdział 4, wiersz. 46—53.

Onego czasu był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Judzkiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego: bo poczynał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do Niego królik: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żywy jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus i poszedł. A gdy już zstępował, zabierzeli mu słudzy i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu, iż wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec iż to ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje! I uwierzył sam i wszystek dom jego.

Nauka z ewangelji.

Co spowodowało owego królika, że szukał Chrystusa?

Urzędnik ten królewski, zwany w ewangelji królikiem, spowodowany chorobą swego syna, a słysząc o cudach, jakie Jezus czynił, wyszedł naprzeciw Niemu z prośbą o uzdrowienie mu syna. Otrzymał on przez to dla siebie i domu swego prawdziwą wiarę w Chrystusa. W ten to sposób wyszła mu choroba syna na zbawienie. W ten sposób zwykł Bóg zsyłał na grzeszników, ich dzieci, dobra i bydło klęski, ażeby ich nawrócić. Dlatego to mówi Dawid: „Dobrze mi, iżeś mnie uniżył, ażebym się nauczył sprawiedliwości Twoich“. (Psalm 118, 71). Dawid prosił dlatego Boga, ażeby napełnił hańbą grzeszników, iżby imienia Jego szukali. (Psalm 82, 17). Wydarzyło się to onym, o których tenże Dawid także mówi: „Rozmnożyły się niemoce ich, potem się kwapili“. (Psalm 15, 4). Obyśmy to samo czynili! Jeżeli Bóg spuszcza na nas klęskę nieurodzaju, powodzi, gradu, drożyzny, wojny, to chce nas przez to zniewolić do porzucenia grzechów i zwrócenia się do Niego. Ale cóż my robimy? Zamiast kwapić się, tj. spieszyć do Niego uciekamy się do zabobonów i szemramy przeciw Bogu, ganimy i bluźnimy przeciw Jego świętym zrządzeniom; zamiast grzechy nasze przez prawdziwą pokutę zmazać, spełniamy nowe grzechy, szemrząc i niecierpliwiąc się, zdrożne wydając sądy, jakoby nieszczęściu naszemu winną była niesprawiedliwość i złość innych ludzi. Jakżeż większe nieszczęścia będzie Bóg musiał na nas zesłać, jeżeli ani dobrodziejstwami ani karami naprawić nas nie może?

Dlaczego wyrzekł Jezus: „Jeżeli cudów i znaków nie ujrzycie nie wierzycie?

Chrystus wypowiedział tu dwojaką naganę. Nasamprzód gani On w ogóle to, że lud wybrany (żydzi), widząc cuda, wierzy dopiero. Mesyasz ma prawo żądać od nas wiary bez cudów, toć Samarytanie, od których właśnie Chrystus przybył do Galilei, uwierzyli w Niego „na słowa Jego“, tj. nie ujrzawszy cudów. Druga nagana spotyka owego królika dla jego słabej jeszcze wiary, gdyż, gdyby prawdziwą był miał wiarę, to nie powinien prosić Chrystusa, ażeby wszedł do domu jego, ale tylko tak, jak ów setnik (Mat., rozdz. 8) wierzyć, że Chrystus zdala, jednem słowem mógł uzdrowić syna jego. — Niejedni chrześcijanie zasługują na tę samą naganę, którzy wszelką tracą wiarę i ufność w Bogu, jeżeli im natychmiast nie pomoże, kiedy popadną w nieszczęście. Jak zaś Bogu taka nieufność się nie podoba, to daje On do poznania przez to, że grozi straszliwie i wszelkiej odmawia pomocy tym, co tak niestałego są umysłu i tracą nadzieję wraz z cierpliwością. „Biada tym, którzy są upadłego serca, którzy nie wierzą Bogu, a przetoż też nie będą mieli obrony od Niego. (Syrach 2, 15).

Ile miał wiary urzędnik królewski?

1. Nagana Chrystusa nie odebrała mu odwagi; powtórzył on pokornie swą prośbę i to tem silniej. 2. Ta nagana pouczyła go i naprawiła, gdyż na słowa Jezusa: „Syn twój żyje“, wierzy natychmiast, nie ujrzawszy wprzód cudu i wraca do domu. 3. Przekonuje on się dokładnie o cudzie przez świadectwo sługi i na własne oczy i wzmacnia się przez to w wierze. 4. Ponieważ wiara w Chrystusa jest darem nadprzyrodzonym, więc urzędnik ten zawdzięczał

wiarę swą łasce Boga, który poruszył jego duszę i przez cud stworzył mu wstęp, tej łaski do serca jego. — My przed naszemi oczyma nie tylko ten, ale wszystkie cuda mamy opisane w ewangeljach, znamy także i te cuda, jakie się działy przy zakładaniu, rozszerzaniu i zachowywaniu kościoła Chrystusa; odebraliśmy także przy Chrzcie św. łaskę prawdziwej wiary. Jakąż więc wdzięczność winniśmy Panu za tyle dobrodziejstw! Stójmy więc niewzruszenie przy tej łasce wiary, niechaj ona w nas się pomnaża i wzmacnia przez uczynki wiary i niechaj nas nie łudzi i w błąd nie wprowadza niewiara, która górę bierze w dzisiejszych czasach. Niewiarę tę siejący staną przed sądem straszliwym.

Matka do syna.

Synu! wstępujesz teraz w trudną życia drogę,
Gdzie już nad tobą czuwać i strzedz cię nie mogę.
Rzuciwszy dom, rodzinę, w obce idziesz kraje,
Gdzie ci nieznane serca, nieznane zwyczaje.
Teraz ci zorzy szczęścia jaśnieją szkarłaty
I nadzieja po drodze bujne sieje kwiaty —
Ale, gdy wiek dojrzalszy uczucia przemieni,
Gdy ujrzysz się sam jeden na świata przestrzeni,
Gdy ujrzysz się sam jeden w tym obcym ci tłumie,
W którym nikt twoich myśli, serca nie zrozumie,
Wtenczas choć myślą wracaj w ojczyste krainy
I przenieś się na łono kochanej rodziny:
Przypomnij dom, gdzie lata spędziłeś dziecinne,
Przypomnij braci, siostry, zabawy niewinne
Wspomnij na twego ojca, co się cieszy w niebie
I co z górnych przybytków spogląda na ciebie!
I matkę, która zniosła smutek rozłączenia,
Czyliż także nie zyska miłości wspomnienia?
Bądź zdrów synu! Ach trudna, trudna życia droga!...
Błogosławię cię jeszcze; wezwij w pomoc Boga!
Idź! żegnam cię mój synu — lecz pamiętaj na to,
Że twa cnota za trudy będzie mi zapłatą!

Juljusz Słowacki.

Koral z mego różańca.

Pewien gorący czciciel św. Antoniego opowiada co następuje: Mniej więcej 30 lat temu bawiłem u moich rodziców, aby przyjść do sił po przebytej ciężkiej chorobie. Pewnego dnia położyłem się po obiedzie na łóżko, aby nieco wypocząć; ponieważ spać mi się nie chciało, wziąłem paciorki moje w rękę i przesuwałem je w palcach, próbując bezwiednie, czy korale mocno są z sobą spojone. Nagle zerwał się sznurek, a jeden z korali upadł, jak mi się zdawało na podłogę. Zacząłem go szukać pilnie, ale nie mogłem znaleźć. Przyszło mi na myśl, że może upadł w łóżko pomiędzy słomę i zwątpiłem, czy go zdołam odszukać.

Zasmuciłem się bardzo z tej straty, bo paciorki te były mi pamiątką bardzo drogą i towarzyszyły mi w najrozmaitszych kolejach życia mego. W potrzebie tej udałem się o pomoc do św. Antoniego, począłem się do niego modlić i na owych rożerwanych paciorkach, gdyż spodziewałem się, że mnie tem pewniej wysłucha. Gdym skończył różaniec, postanowiłem dalej szukać mej zguby, ale o dziwo: Pierwszym przedmiotem, na który wzrok mój się skierował, był ów koral, który leżał na wypukłem wieku stojącego obok kuferka. Zdziwienie moje było tem większe, że kuferek był na dwie stopy większy od łóżka, na którym leżałem i stał w odległości przynajmniej pięciu stóp od miejsca, gdzie mi upadł koral.

Według mego pojmowania nie mógł on nawet w naturalny sposób na kuferek ten się dostać bo chociażby i w tym kierunku był upadł, to musiałby się był z wypukłego wieka koniecznie był skulnąć. Na widok leżącego w tem miejscu korala przejął mnie dreszcz święty — i oddałem cześć Bogu, który jest tak cudownym w Świętych Swoich!

GOSPODARSTWO

Niesienie miękkich jaj.

Niesienie miękkich jaj powoduje najczęściej brak wapna w pokarmie. Dodatek regularny do karmy miękkiej, dziennie po 5 gr. na sztukę kredy szlamowej, lub wapna fosforowego odnosi dobry skutek. Udostępnienie kurom starego wapna z budowli bardzo się zaleca. Unikać także należy podawania kartofli zeszłorocznych, które w obecnym czasie mogą się stać trucizną dla drobiu. Wogóle karmę miękką ograniczyć na pewien czas i podawać więcej karmy ścisłej. O ile kury nie mają wolnego wybiegu, należy podawać obficie karmę zieloną. Prócz tego należy wszelkie skorupki od jaj drobno pokruszyć i podawać z karmą miękką. Gdyby zalecane środki nie pomogły, zaleca się przesłanie pod adr. Izby Roln. jednej sztuki celem badania bakterjologicznego, ponieważ mogą zachodzić także anormalje spowodowane przez drobnoustroje w jajowodzie.

Tępienie robaków.

Szwaby — karaluchy — prusaki, stają się często nieprzyjemnem robactwem, zwłaszcza w kuchni. Lubią mokre ciepło i dlatego można je chwytać pod mokremi płatami, zaleca się również przyrządzenie mieszaniny z 50 gr. sproszkowanego cukru, 50 gr. boraksu i 20 gr. plocoatr. insekt. — do nabycia w aptece, lub drogerji.

Proszki te powinno się mieszać dobrze i posypać w szpary podłogi, w których robactwo gnieździ się najczęściej. „Poradnik Gosp."

Złote ziarna mądrości.

Ten, który coś umie, pracuje; kto nic nie umie, daje dobre nauki.

* * *

Głód i chciwość są do siebie podobne; ta między niemi różnica, że głód pokarmem nasycisz, a chciwości nasycić niepodobna!

Legatowicz. Myśli.

* * *

Rolnik pragnie deszczu i urodzaju, lichwiarz posuchy i nędzy, by swe zapasy mógł drożej sprzedać. Św. Bazyli.

Tajemnica dworu sułtańskiego.

35) Powieść.

— Myślisz o wpływie sułtanki Wolidy?

Szeik-ul-Islam skłonił potakująco lekko głową.

Wiem o tem ciągnęła dalej księżna, — dziś przybywam z ośmieleniem się na ostatnią prośbę. Nic nie chcę z góry przyrzekać, mój mądry Mansurze Effendi, wszakże znasz moją gorliwość dla sprawy naszej wiary, znasz także moją gotowość i odwagę, gdy chodzi o osiągnięcia dobrego skutku, postanowiłam więc, dziś raz, jeszcze spróbować. Idę do sułtana i spodziewam się zastać cię tu jeszcze, gdy wrócę, by donieść ci, co zrobić zdołałam.

Niech cię prowadzą moje życzenia, dostojna księżno — odpowiedział Szeik-ul-Islam i skłonił się przed Roszaną, która postąpiła teraz ku drzwiom, prowadzącym z pokoju przyjęcia do prywatnego gabinetu sułtana.

Kiedy księżna weszła, podniósł się Abdul-Azis i wyszedł naprzeciw niej z grzecznym ukłonem.

— Jak się miewasz moja droga kuzynko? zapytał i zaraz ją zaprosił, by zajęła miejsce obok niego na żydelku.

Roszana odpowiedziała na to zaproszenie i była bardzo ujmująca w obejściu się z sułtanem.

Cieszy mnie, że cię tak dolirze znajduję drogi mój wyju i sułtanie — rzekła. — Dawno już wzdychałam mieć możność z tobą kwadrans spokojnie porozmawiać. Dzisiaj udzieliłeś mi tę łaskę.

— Jestem ciągle troskami i sprawami państwa obaroczony, księżno, nie mam jednej godziny czasu na prawdziwy odpoczynek—uskarżał się Abdul-Azis. — Istotnie nie jest to wcale szczęście do pozazdroszczenia, być sułtanem. Jednak powiadam ci: kiedy raz wstąpiłem na tron, kiedy zostałem władcą wszystkich prawowiernych, chcę nim być z niezachwianą i nieograniczoną władzą, do końca mojego życia.

— Allah niechaj cię jeszcze jaknajdłużej zachowa dodała księżna kłaniając się.

— Doniesiono mi, że syn księcia Murada, Saladyn, żyje jeszcze — ciągnął dalej sułtan. — Nie życzę sobie, żeby chłopca niepokojono jakiemikolwiek ściganiami.

— Siostrzenica twoja z uwielbieniem spoglądająca na twoje rządy, myśli jakby ci mogła zrobić grzyjemność, rozrywkę, by dać dowód swej prawdziwej wdzięczności — rzekła Roszanna.

— Myślałaś o tem? — zapytał sułtan.

— Czy cię to dziwi, najłaskawszy mój wuju i sułtanie? Roszana jedno ma tylko życzenie by ci za twoją łaskę złożyć u nóg swe dzięki. Zbliża się święto Bejramu, wesoły dzień wszystkich prawowiernych, który do twoich wysokich pokoi kobiecych sprowadzi wybraną z piękności i przymiotów odalisk (dziewczynę jako żonę dla sułtana).

Sułtan uśmiechnął się — uśmiech ten jednak był zimny; tak zwykle świeci światło wpół wygasłego płomienia.

— Spojrzyj na ten obraz potężny wuju i sułtanie — ciągnęła dalej księżna i wyjęła fotografję z aksamitnego pudełka, by ją przedstawić sułtanowi.

Sułtan wziął do ręki fotografję i przyglądał się.

Roszana obserwowała wrażenie, jakie ta na nim zrobiła.

— Kto jest ta dziewczyna? — zapytał.

— Na imię jej Rezia, najłaskawszy wuju i sułtanie. jest sierotą.

— Dziękuję ci za twoją życzliwość — odpowiedział wreszcie — jednak był oby niesłusznem uprzedzać w tem dostojną sułtankę Walidę. Jej jednej jest zastawione wszystko, co się tyczy rozporządzeń święta Bejramu księżno? Zabierz więc twoją fotografję.

Roszana zbladła przy tych słowach sułtana, które jej dostarczyły nowego niezbitego dowodu, że cesarzowa wywiera nań przeważny wpływ. Wzięła portret i włożyła do pudełka, które napowrót w kieszeni schowała.

Pogardzasz dowodem mojej wdzięczności, najłaskawszy mój wuju i sułtanie — rzekła — mimo, że jedyną chęcią moją jest by ci służyć.

W tej chwili weszli przez drugie drzwi gabinetu dwaj paziowie i zatrzymali się przy takowych, swojem ukazaniem znać dając, że cesarzowa — matka przybyła do pałacu, by złożyć wizytę swemu synowi, sułtanowi.

Zaraz potem weszła sułtanka Walida i rzuciła pełnym zadziwienia, przeszywającym wzrokiem na znajdującą się w gabinecie księżnę.

Abdul Azis powstał by powitać sułtankę.

Dumna, w wspaniałym ubraniu się zbliżąca cesarzowa matka wyglądała jak monarchini w pokojach sułtana. Powitała swego syna, a następnie z chłodną grzecznością księżnę, która powstała.

Cisza jaka po tem przywitaniu nastąpiła, dała uczuć i poznać Roszanie, że stoi na zawadzie przy tem spotkaniu.

Chłodny sposób obejścia się z nią sułtanki Walidy dał jej poznać, że najlepiej uczyni, wychadząc stamtąd. Pożegnała się tedy z nią i sułtanem, który ze swoją wszechwładną i zupełnie nim kierującą matką teraz sam w gabinecie pozostał.

Roszana wróciła do właściwego pokoju przyjęcia, w którym zastała jeszcze poważnego i nieruchomego Szeika-ul-Islama.

Szybko przystąpiła do niego.

— Wszyttko napróżno! — rzekł stłumionym głosem — czy wiesz, kto przed chwilą wszedł do gabinetu?

— Sułtanka Walida — odpowiedział Mansur Effendi.

— Była zimniejsza, jak kiedykolwiek przed tem zemną — ciągnęła dalej z cicha księżna — ona opanowała pole i nie zostało nam nic innego, jak jakkimśkolwiek sposobem zbliżyć się do niej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI

O zużytkowaniu siły piorunu.

Możnaby tomy napisać o piorunach i ich właściwościach, teraz jednak uczeni zastanawiają się nad ciekawem zagadnieniem zużytkowania ich siły, która jest olbrzymia. Na wiosnę roku 1913 piorun uderzył we Francji w komin fabryczny, zaopatrzony z resztą w piorunochron miedziany, składający się z 12 drutów grubości po 3 milimetry każdy w średnicy. Otóż piorun literalny stopił cały przewód na przestrzeni 400 metrów. Jak wiadomo stopienie miedzi może się dokonać jedynie przy temperaturze 1093 stopni, czyli, że ta siła piorunu potrzebna do wywołania tak wysokiej temperatury, według obliczeń elektrotechników francuskich musiała wynosić około 100.000 amper. Takie wyładowanie elektryczności przedstawiają ogromną wartość gospodarczą, bo energja jednego uderzenia piorunu równałaby się 28 tyś. kilowat-godzinom, czyli że i tylko jedno takie uderzenie piorunu przedstawiałoby wartość 14 tys. franków. Jeżeli się węc zważy, że w niektórych krajach, np. w Bengalu, podczas burz pada zwykle 12 czy 13 piorunów na sekundę, co czyni 12000 uderzeń na kwadrans, to takie wyładowania elektryczności przedstawiają wartość 150 miljonów franków w ciągu jednego kwadransa. Czy uczeni zdołają ujarzmić tę potęge i zużywać do celów praktycznych siłę piorunów? Będzie to jednym z większych zadań nauki przyszłości;

Środek przeciwko zaziębieniu się w kościele.

Stanowcza walka, jaką prowadzi kościół katolicki i nieprzyzwoitemi modami pań spowodowała nieraz przykre zajścia dla niewiast, które w zbytnio wyciętych strojach odważyły się przystępować do Sakramentów św. Proboszcz pewnego kościoła we Francji znalazł dowcipny i dobry sposób, który pozwala mu wybrnąć szczęśliwie z kłopotliwego położenia, Zanim młoda para stanie przed ołtarzem, by zawrzeć dozgonne śluby, czcigodny kapłan szybkim i badawczym wzrokiem obrzuca narzeczoną aby się przekonać, czy czasem zbyt wiele wdzięków nie wystawia na widok publiczny. Jeśli zajdzie taki wypadek, prosi ją na chwilę do zakrystji i okrywa jej ramiona ciepłym wełnianym szalem, zwracając się do niej przed rozpoczęciem ceremonji ślubnej z ojcowskiemi słowy: „Moje drogie dziecko, kościół jest zimny, obawiam się więc, że w lekkim twoim stroju nabawić się możesz kataru. Zatrzymaj szal na sobie przez cały czas ceremonji, a potem oddasz go w zakrystji, gdzie będzie zachowany na podobne wypadki". Opowiadają, że szal po kilkakrotnem użyciu zażywa obecnie niezakłóconego spokoju w szafie zakrystyjnej, gdyż młode panie przychodzą do ślubu w przyzwoitych strojach.

WESOŁY KĄCIK

Nad morzem.

Żona: — Ach, jakie te skały są śliskie! Weź mię pod rękę, Jasiu jeżeli się potknę trzymaj mocno, ale jeżeli ty się potkniesz, puszczaj mię natychmiast!

* * *

Młody poeta: — Cóż mam robić, żeby zostać wielkim poetą?

Redaktor: — Przedewszystkiem umrzeć. Wszyscy wielcy poeci już poumierali.

Przemysł krajowy.

Co się tak uprzejmie kłaniasz temu żebrakowi:

— Żebranie, to także przemysł krajowy, który szanuję, jeśli mu się powodzi, a ten pan użebrał już dwie kamienice.

W restauracji.

Gość. — Proszę mi zrobić jajecznicy, ale żeby jaja były świeże.

Usłużny garson: — Dobrze, proszę pana, Kucharz rozpuści masło i zawoła kury, żeby zniosły prosto w rundel.

* * *

Pożyczka zawsze wpżywa dodatnio na pamięć wierzyciela, ujemnie zaś na pamięć dłużnika.

* * *

— Ach, jak pięknie, jak bohatersko pan postąpiłeś, ratując swojego towarzysza, gdy się łódka przewróciła na największej głębi. Czy to pański przyjaciel?

— Przyjaciel... nie, ale mi winien dwieście złotych.

* * *

— Wojtek, a umiesz ty powozić?

— Ojej! Adyć to ja łońskiego roku wywróciłem wielmożnego pana w ten rów z wodą.

* * *

Złodziej uwolniony dzięki wymowie swego obrońcy:

Pan adwokat pozwoli, że przyjdę go odwiedzieć.!

Adwokat: — Owszem, ale w dzień jeśli łaska.

* * *

— Sprzedając konia zaręczałeś mi pan, że niema on żadnej wady, a tymczasem jest on ślepy.

To nie jest wcale wada, tylko nieszczęście.

ZAGADKI

(Ułożył K. Fiksiński z Ostrowa.)

Z sylab: ar, bant, bra, de, dłut, dro, dur, e, ga, ga, i, ja, jazd, jo, ko, na, na, nasz, nie, ny, ny, or, pie, rze, rich, re, ul, im, za, zde; ułoć 13 wyrazów, których pierwsze i trzecie głoski czytane z góry na dół, utworzą stare jeszcze przysłowie.

Wyrazy opiewają: 1. Wypadek kolejowy. 2. Tkaninę. 3. Instrument muzyczny. 4. Ptaki. 5. Góry we Francji. 6. Belgijską prowincję. 7. Imię krzyżackiego dowódcy. 8. Narzędzie. 9. Nazwę znanego towarzystwa sportowego. 10. Imię biblijne. 11. Gamę. 12. Niespodziewany występ zbrojny. 13. Imię żeńskie.

Rozwiązanie zagadek.

Z nr. 33

„Traugut."